Nr. 46. w Wtorek dnia 24. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Lwów, 23. Lutego. — Langiewicz stoi jeszcze na czele powstańców w Staszowie i okolicy. Moskale stoją w Stopnicy. Zeszłej nocy patrol wojskowy ujął pod Krakowem 56 zwerbowanych do powstania z 34 końmi.

Warszawa, 23 Lutego. — Ze źródła rosyjskiego. Oddział wojska rosyjskiego, wysłany przeciw Dąbrowie nie spotkał żadnych powstańców między Kromołowem, Pilicą, Wolbromem, Olkuszem i granicą. Po klęsce pod Miechowem rozdzielili się powstańcy na drobne hufce. Część schroniła się do Galicyi. Władze rządowe w tych stronach przywrócono.

— Mierosławski został pobity o 6 wiorst od Radziejowa niedaleko granicy pruskiej. Jego korespondencyą zabrano, on sam zaś miał uciec. (Wedle innych wiadomości, spotkał się Mierosławski pod Krzywosądem w d. 19 Lutego z oddziałem rosyjskim. Rosprawa była dosyć krwawa, po którejMierosławski udał się z swym oddziałem w bory. W dniu 21 Lutego bił się Mierosławski z Moskwą od godziny 8 rano do 6 wieczorem. Obacz pod kr. Polsk.)

Paryż, 23. Lutego wieczorem. — Patrie donosi, że Drouyn de Lhuys w tonie bardzo przyjacielskim ułożoną notę z d. 20 b. m. Polski dotyczącą przesłał do posła cesarskiego w Berlinie. W nocie tej rozwija myśl, że udział Prus w przytłumianiu powstania może doprowadzić polskich poddanych Prus do prowadzenia spólnej sprawy z powstaniem.

La France zaręcza, że Austrya okazuje skłonność do zbliżenia się w pojmowaniu kwestyj polskiej, w której Francya z Aglią zdają się łączyć

Augsburg, 23. Lutego. — Powszechna gazeta pisze: że ministerstwo bawarskie spraw zagranicznych wydało notę okólną, w której na przypadek rozbicia związku celnego zaprasza pozostałe państwa do utworzenia osobnego związku celnego, w którym także Austrya znalazłaby swoje miejsce

Londyn, 24. Lutego. — Na posiedzeniu wczorajszem izby wyższej odpowiedział lord Pąlmerston na interpellacyą, że nie wie, czyli Prusy aresztowały dwóch polskich studentów przejeżdżających przez Toruń. Henessy domaga się odpisu pruskiej konwencyi. Layard odpowiada, że rząd żądnego odpisu nie posiada, i tylko zna jej osnowę z opowiadania.

Lord Palmerston powiada: wysłanie wojska egipskiego do Mexyku jest smutną rzeczą i przeciw wszelkiej regule. Basza egipski niepowinien bez pozwolenia porty swoje wojska udzielać. Murzyńskie wojska są smutnemi ofiarami rekrutacyi, jak mieszkańcy Polski, Spodziewać się należy, że Francya wyrzucając podobne postępowanie Rosyi, swoją własną niesłuszność naprawi. Anglia już w tej mierze uczyniła przedstawienie Francyi.

Berlin, 23. Lutego. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych byli obecni prezes ministerstwa i ministrowie spraw wewnętrznych, skarbu i oświecenia. Obradowano nad projektami co do polepszenia stanu inwalidów.

— Wedle wiadomości z Torunia pruska interwencya jest faktem dokonanym. Danziger Zeitung donosi, że wojsko pruskie obsadziło miasto nadgraniczne w królestwie polskiem Dobrzyń w nocy ze środy na czwartek i tam przez 8 godzin stało, ponieważ głoszono, że tam przybędą powstańcy. Z Elbląga donoszą, że wiadomość tę potwierdzili podróżni. Wymieniają n .wet dowódzcę wojska pruskiego rotmistrza ułanów Heinichen. Graudenzer Gesellige nie wie nic o tem, tylko pisze, że w Dobrzynie nie wybuchło powstanie. Tylko w dniu 13 Lutego to jest piątek przewieziono ztamtąd kasę celną na teritorium pruskie (zapewne do Grudziądza) a w niedzielę weszło do Dobrzynia 200 wojska rosyjskiego i uwięziło niespokojnych (?). Są to więc o tydzień wcześniejsze wiadomości. Sam fakt obsadzenia Dobrzynia przez wojska pruskie niemógł być sprowadzony, bo o tydzień później miał się wydarzyć. Potwierdzenia więc oczekiwać należy.

— Rozprawy nad konwencyą pruską i rezolucyą izby deputowanych rozpoczną się dopiero na walnem posiedzeniu w środę lub czwartek. Zresztą zaręczania, że lud pruski w polityce rządu nie ma udziału, jak pisze National Zeitung, tylko świadczyć może o bezwładności ludu, które najwięcej może wzbudzić politowanie innych narodów, jeżeli rezolucya pozostanie bez skutku. Zresztą za sprawy zagraniczne zawsze rząd z ludem solidarnie jest odpowiedzialny, a skutki zarówno obie strony dotknąć mogą. Mowami deputowanych nie można ich odsunąć od siebie. Głos przeto ludu powinien się tak zamanifestować, aby niebyło potrzeba dopiero obcych mocarstw do wskazania drogi, na którą należałoby powrócić.

Królestwo Polskie.

Z nad granicy Król. Polsk. piszą: Faktem jest dokonanym, że Mierosławski znajduje się w Królestwie Polsk. od 17. Lutego. około Radziejowa i wieść się o nim natychmiast po okolicy rozeszła. W pierwszej chwili połączył się z nim oddział konny powstańców, może złożony z 48 koni, do których wkrótce podobny oddział nadszedł. Na tych Moskwa natarła w dniu 19. Lutego pod Krzywosądem i po 2-godzinnej żwawej utarczce powstańcy ruszyli w bory. W trzy dni potem 21. Lutego zastęp około Mierosławskiego powiększył się tak dalece, że pod Głuszynem bił się tenże z napierającą Moskwą od godziny 8 z rana do godz. 6 wieczorem, poczem Moskwa odeszła do Włocławka z rannymi i zabitymi, a powstańcy pod Mierosławskim do borów, gdzie także wzgórza i jeziora przedstawiają dogodne miejsca do partyzantki.

— Gazeta wrocławska pisze z nad granicy polskiej bez daty, że pociąg pospieszny przybył w tej chwili o godz. 6½ wieczorem (zapewne 22. Lutego). W 8 wozach towarowych znajdowały się reszty rzeczy, które ocalić zdołali nieszczęśliwi mieszkańcy polscy przed rabującą Moskwą. Było 150 osób powiększej części kobiet i dzieci z pościelą, kuframi, kolebkami. Rzeczy wiozą niewielkiej wartości. Prywatni nasi mieszkańcy dawali pomoc, jaką mogli. W tej chwili prowadzą damę, która za chwilę zlegnie. Jutro spodziewają się Moskali z Zombkowic w Sosnowicach. Z Miechowa przybyłe osoby opowiadają o okrucieństwach Moskali, na których wspomnienie krew w żyłach się ścina. Kurowski cztery razy ranny zastrzelił się niedaleko Miechowa. Inny objął po nim dowództwo nad powstańcami. Wedle innej wersyi podobno Kurowskiego ciężko rannego przywieziono do Krakowa. Moskwa zamierza wkrótce napaść na Dąbrowę.

Warszawa, 19. Lutego. — Oczy i uwaga wszystkich zwrócone ku południowej części Królestwa, dokąd od dwóch dni nieustannie szły znaczne posiłki z Warszawy, między innemi dwa pułki piesze gwardyi litewskiej. Napaść na siły Langiewicza i na obóz ojcowski wymierzoną ma być z trzech stron, aby powstanie wpędzić na granicę pruską. Tym sposobem Moskale spodziewają się dostać napowrót do kraju ofiary i wywrzeć na nich przygotowaną zemstę. O wydaniu powstańców przez rząd pruski nikt tutaj nie wątpi, czego przeciwnie Austrya stanowczo miała odmówić. Choćby wymknięcie się bez szwanku z tak trudnego położenia, i przeniesienie teatru wojny w inną stronę, byłoby wielkiej doniosłości czynem. Ale nawet w przeciwnym razie, ruch zbrojny nie ustanie. W płockiem, w podlaskiem, w lubelskiem, nad granicą wołyńską, w Dubience poformowały się nowe obozy, które czekają na broń i na doświadczonych przywódzców. Dziś słabe i mało znaczące, mogą one w danym razie stać się groźnymi.

W Chorzelach, miasteczku granicznem naprzeciw komory wschodniopruskiej Sołdów(Soldau) wystrzał z fuzyi do psa wściekłego takiego na komorze narobił popłochu, że zawezwano pomocy pruskiej, z którą objeżczki wpadli do zupełnie spokojnego miasta. Poraniwszy kilku bezbronnych mieszkańców, aresztowali cztery najzacniejsze osoby, między nimi pocztmistrza Jeżekowicza, właściciela owej jedynaczki fuzyi i kasyera miejskiego. Ujęte osoby przewieziono przez Prusy do Łomży i oddano tamecznemu naczelnikowi wojennemu. Ze śledztwa przeprowadzonego z Łomży okazała się ich zupełna niewinność. W Poniatowie zaś,

w powiecie mławskim wsi o trzy mile od granicy odległej, do dziedzica przybył do dworu silny oddział ułanów pruskich, wypytując się o powstańców.

Jako piękny czyn świadczy o usposobieniu naszych włościan, tak często niesprawiedliwie o nieprzychylność sprawie narodowej pomawianych, zasługuje następujące zdarzenie. Major rosyjski, konsystujący w Makowie, kazał aresztować p. Bleszyńskiego, dzierżawcę dóbr Młodzianowa w powiecie przasnyskim, obywatela w całej okolicy powszechnie szanowanego. Gdy go żołnierze przywieźli, obsypał aresztowanego obelgami, powtarzając kilkakrotnie, że go jego właśni włościanie denuncyowali. Dowiedziawszy się o tem chłopi z Młodzianowa, przyszli do pani Bleszyńskiej z oświadczeniem, że tej potwarzy ścierpieć nie mogą i że się w gromadzie do Makowa udają. Pomimo odradzania pani B. wykonali co zamierzyli, major z razu kazał kilku aresztować, ale w końcu wypuścił pana B. ku wielkiej radości reklamujących włościan.

Z Lubelskiego donoszą o złupieniu i zniszczeniu pałacu hr. Aleksandrowicza w Konstantynowie, z Radomskiego hr. Stanisława Walewskiego w Iwanowicach. Ostatni jest bratem żony pana Józefa Wielopolskiego. Nawet tego rodzaju koligacya dziś od gwałtów wojska nie zasłania. Margrabia jest zupełnie bezsilny w obec władzy wojskowej, mieliśmy tego już kilkakrotne dowody. Wielki książę ubolewa nad rozpasaniem wojska, ale rzecz idzie tym samym trybem. Ani pułkownika Marksa, który Wąchock spalił, ani Emanowa, sprawcę rzezi w Tomaszowie, ani dowódzcę mordów w Wojsławicach dotąd nie ukarano. Przeciwnie wszystko za tem mówi, że te okrucieństwa dzieją się z wyższego rozkazu. Czy z Petersburga czy z Warszawy? trudno się dowiedzieć. Na spokojną Warszawę codziennie teraz jakieś nowe spadają plagi. Po dzikiem rozkazie jen. Korffa, grożącym sądem doraźnym za posiadanie jakiejkolwiek rewolucyjnej odezwy, zburzeniem domów przez artyleryą itd., nakazano mieszkańcom dołu i pierwszego piętra wszystkich domów w bliskości Zamku, opuścić natychmiast mieszkania, które wojsko zajmie. Podobny gwałt i wdzieranie się w własnośc prywatną tylko Moskalom na myśl przyjść może. W wykonaniu tego rozkazu dziś rano 200 żołnierzy opanowało cały dół nowo zbudowanej pięknej resursy obywatelskiej na Krakowskiem Przedmieściu, i to bez żadnego uwiadomienia zarządu. Kantor główny loteryi naprzeciwko Zamku z 24 godzinach kazano wypróżnić. Dojdziemy stopniowo łatwo do tego, że się wszystkim mieszkańcom z Warszawy każą wyprowadzić!

Mówią głośno o męczarniach zadawanych nieszczęśliwym ofiarom, wziętym z bronią w ręku. Nawet nie oszczędzono takich, których następnie rozstrzelano. W Radzynie zginęli śmiercią męczeńską Krasuski i Drewnowski, syn radzcy stanu.

Pułkownik Ostrowski, Polak, dowódzca pułku stojącego w Radomiu (którego siostrzeńca, oficera rosyjskiego, który przeszedł do powstańców, niedawno w Piotrkowie rozstrzelano), wysłany w celu natarcia na miasto Żarki w olkuskiem, nie doszedłszy na miejsce, w drodze sam sobie życie odebrał. Miał on reputacyą poczciwego człowieka.

Stanowisko hr. Chreptowicza jako w. mistrza dworu podobno bardzo zachwiane z powodu listu pisanego przez panią Chreptowicz z domu Nesselrode do pani Seebach swej siostry w Paryżu, który to list został przejęty i publikowany. Pani Chreptowicz bez ogródki zwala winę powstania na margrabiego, dając mu przy tej sposobności bardzo niepochlebne przydomki. Duch w którym ten list pisany, mniej więcej ten sam, w jakim skreślona owa korespondencya z Warszawy w nr. 41 Gaz. Krzyż., która tu niezmierne wrażenie zrobiła. Wszelkie stosunki między państwem Chr. a pałacem Brühlowskim ustały. W razie zwycięstwa margrabiego posada p. Chr. przeznaczona dla hr. Kellera. Lecz na te fraszki dworskie nikt tutaj nie zważa, donoszę je wam tylko dla wyjaśnienia stanowiska margrabiego.

Głównodowodzącym armią w Królestwie w miejsce jen. Ramzaya mianowany został jen. Berg, niegdyś gubernator Finlandyi. Przypisują do tej nominacyi wielką wagę, bo jen. Berg nie jest czysto wojskową znakomitością, ale może także i cywilny zarząd objąć. Dziś wieczorem przybył z Petersburga jen. Adlerberg, do którego misyi tysiące domysłów przywięzują. D. P.

— Wedle wiedeńskiej Presse Kurowski źle prowadził atak na Miechów. Rosyanie zabarykadowali się w klasztorze i dwóch kościołach oraz po domach na głównej ulicy, gdzie śród najgęstszego ognia konnica polska dwa razy szarżowała napróżno. Moskale Miechów spalili. Strzelcy i kosynierzy zdobyli szturmem jeden z kościołów; powstańcy wdarli się w środek miasta, ale bez armat niemogli zdobyć kościoła, klasztoru i koszar, tworzących prawie cytadelę. Straty ich wynoszą przeszło 100, prawie tyle straty rosyjskie.

— Dnia 16. Lutego z Piotrkowa do Częstochowy przybyło koleją żelazną 22 wagonów z wojskiem rosyjskiem.

— Podobnie jak w Ojcowie postąpiły wojska rosyjskie w Miechowie. Długi musielibyśmy wymieniać spis nazwisk, chcąc tu dzisiaj wyliczyć spokojnych mieszkańców Miechowa, starców, kobiety i dzieci, o których zamordowaniu przez żołnierstwo rosyjskie jest do tej chwili wiadomość. Najspokojniejsi mieszczanie, urzędnicy rosyjscy w mieście, w którem ciągle rząd rosyjski panował, polegli od kuli lub bagnetu moskiewskiego i rozpojonego żołnierstwa. Rabunek i mord rozszerzyło to wojsko i na wsie okoliczne. Dotąd jeszcze te krwawe wiadomości nie są dokładne, lecz za nadejściem szczegółowych opisów, podamy takowe.

Oddział wojsk rosyjskich, zdaje się ten który z Wolbroma do Miechowa powrócił, pociągnął dalej w kierunku wschodnim ku Skalmierzowi. Inny silniejszy oddział wojsk rosyjskich złożony z 900 gwardyi posłanej z Warszawy oraz z wojsk liniowych wyprawionych z Częstochowy i z Piotrkowa, ciągnąć ma ku Pilicy. Doszła tu wiadomość, iż pułkownik dowodzący tym oddziałem po odebraniu rozkazów, które mu zapewne mord i pożogę nakazywały, niechcąc przewodniczyć do takich barbarzyństw, zastrzelił się, a dowództwo nad oddziałem objął jakiś inny jenerał rosyjski. Fakt ten okazuje, iż rozkazy do mordów i pożóg idą od wyższych władz rosyjskich.

— Czas pisze: Podaliśmy już dawniej byli notę przesłaną przez naczelnika kancelaryi dyplomatycznej przy wiel. księciu namiestniku, p. Tęgoborskiego do barona Budberga, zabraną zapewne kuryerowi przez powstańców i nadesłaną nam pocztą; korespondent zaś nasz podał ustęp z tajemnej korespondencyi tegoż naczelnika kancelaryi do p. D'Oubril posła rosyjskiego w Berlinie. Dzisiaj zamieścimy nadesłane nam równie pocztą w dosłownem tłumaczeniu list tegoż naczelnika kancelaryi dyplomatycznej p. Tęgoborskiego do posła rosyjskiego w Paryżu:

Do barona Budberga posła w Paryżu.

Warszawa, 4. Lutego 1863.

»Kochany baronie, korzystam z powrotu pani Rose [1]) aby ci przesłać dzisiejszą ekspedycyę wraz z ostatniemi urzędowemi wiadomościami.

W tej chwili w. książe odebrał bardzo krótką wiadomość telegraficzną o zaszłym boju pod Pilniszkami, na kolei żelaznej pomiędzy Kownem a Ejtkuhnen, że znaczna banda została rozproszona i że pole bitwy pokryte jest trupami. Brakuje nam jeszcze szczegółów. Moim dzisiejszym telegramem wskazałem panu dwa główne ogniska powstańców. Spodziewam się, że jutro rano odbierzemy wiadomości z pod Węgrowa, w którą to stronę znaczne siły wojska zostały skierowane i gdzie dziś stanowcza miała zajść rozprawa. Mam nadzieję, że się powiedzie, i że zabrana tamże liczna banda zostanie zniesiona. Co zaś do bandy znajdującej się w okolicach Wąchocka, oczekujemy za dwa lub trzy dni wiadomości o tem co zajdzie. Tam jednakże sprawa nie pójdzie tak łatwo, bo okolica jest górzysta aż po samę granicę austryacką i nadaje się przewybornie do wojny partyzanckiej. Prócz tego cała część południowa gub. radomskiej jest ogołocona z wojska, z powodu skoncentrowania sił. Jestto według mnie, punkt najważniejszy, zważywszy mianowicie ułatwienia jakie powstańcy otrzymują od władz austryackich (!!!), które posyłały ludzi uzbrojonych z Krakowa i Galicyi dla połączenia się z tutejszemi bandami (!!!) [2]).

Posłałem już te wiadomości do Petersburga i do Wiednia, proszę jednak pana aby te szczegóły zachował w tajemnicy. Ta zmowa Austryi z powstaniem, jest rzeczą godną uwagi w historyi tej insurekcyi (!!)

Przepraszam pana najmocniej, że na 4 twoje ekspedycye odpowiedziałem zaledwie telegramem, racz mi to pan wybaczyć, bo pracuję literalnie, noc i dzień, a od trzech tygodni kładę się dopiero o 5tej lub 6tej z rana. Jestem okropnie znużony, a wszyscy moi urzędnicy są zapracowani. W ciągu tego tygodnia bądź co bądź odpowiem panu jak również p. Tchetcherin.

Onegdaj rozstrzelano dwóch powstańców w Płocku a 4 w Radomiu, ma się rozumieć, że tak surowo karani są tylko przywódzcy, (??) z których kilku znajduje się w rękach władzy. (Mordują bez sądu nietylko przewódców, nietylko wszystkich powstańców, ale spokojną ludność. Przyp. red. Cz.).

Insurekcya miała czas wzmocnić się i zorganizować w niektórych miejscach, ale stłumienie jej będzie tem zupełniejsze, gdyż łatwiej będzie wytępić w masie dwie lub trzy bandy, niż je dosięgnąć rozproszone po kraju.

Załączam list W. K. do hr. Aquilla.

Będę się starał zawiadamiać pana o wypadkach i spodziewam się módz udzielić ci więcej szczegółów przez następnego kuryera.«

Staszów, 15. Lutego. — Po opuszczeniu Wąchocka, jen. Langiewicz udał się na ś. Krzyż, gdzie się rozłożył obozem u stóp góry, postawiwszy na górze w klasztorze załogę z 30 strzelców i 50 kosynierów. Dnia 11. rano o godzinie 9. dwa tysiące piechoty rosyjskiej i sotnia kozaków i 4 działa podstąpiło podprowadzone przez chłopa bocznemi drogami pod sam obóz z jednej a pod klasztor z drugiej strony. Odgłos do broni postawił w mgnieniu oka dwa bataliony w porządku bojowym, z którymi Langiewicz stawił czoło silnemu w liczbę nieprzyjacielowi. Kozacy najprzód zrobili atak, nasi strzelcy przypuściwszy ich zbliska dali ognia i kapitan z kilkunastu kozakami spadli z koni, reszta cofnęła się w nieładzie i więcej do walki niewystępowała; następnie przezorny zawsze Langiewicz wprowadził strzelców w dobre miejsca, poustawiał za sągami, z po za których wygodnie przerzedzali szeregi moskiewskie, a sam udał się do klasztoru, gdzie straszny ogień od półgodziny trwał. Strzelcy nasi z kurytarza, z po za muru okropnie razili nieprzyjaciela i w tak małej liczbie wytrzymywali jego rzęsisty ogień. Moskale widząc, że ani na jednym ani na drugim punkcie nic nie zrobią, cofnęli się po 4godzinnej walce w największym nieporządku, zostawiwszy na placu pod klasztorem jeszcze przeszło 80 trupów i dużo amunicyi. Oficerowie rosyjscy liczą stratę swoich na 400, między tymi 2 kapitanów padło, kilku podoficerów, dwóch oficerów. Z naszej strony z powodu, iż strzelano z za murów, było tylko 16 zabitych, między tymi 7, którzy jako podejrzani siedzieli na odwachu, a nad którymi Moskale haniebnie się pastwili; bo niektórzy jak Moreau 15 pchnięć bagnetowych mieli. Reszta jako straż na odwachu padła ofiarą zemsty rozhukanego tataryzmu. Z czynnej armii mieliśmy tylko dwóch zabitych, między tymi młody Dobrycz, 5 rannych, z których dwóch na drugi dzień umarło. W ogóle z kilku potyczek, które jenerał Langiewicz staczał mamy tylko 23 rannych, gdy tymczasem Moskale pozapełniali szpitale w Radomiu i Kielcach. Po tem zwycięztwie jen. Langiewicz wypoczęwszy nieco z całym obozem, tej samej nocy opuścił ś. Krzyż i udał się do Staszowa, gdzie obecnie kwateruje. Sw. Krzyż był pod wielu względami niedogodny, brak wody, ciągła wilgoć, zmusiła jenerała do opuszczenia swego stanowiska. Chłop który prowadził Moskali, był sołtys z Krajnego, ten sam, który wydał

[1]) Zapewne pani Róży. P. K.

[2]) Co za fałsz. Przyp. red. Cz.

księdza Sciegiennego, a w nagrodę swych usług został bagnetami zażgany przez Rosyan. Jen. Langiewicz kilka razy w wielkiem znajdował się niebezpieczeństwie, na czele szedł w największy ogień; troskliwi o życie swego kochanego wodza żołnierze, wstrzymywali go. Jen. Langiewicz zna swoje stanowisko, wierzy w siebie i ufa sile i odwadze swoich towarzyszów, którzy go prawdziwą miłością otoczyli. Cz.

Staszów, 16. Lutego. — Od dwóch dni stoimy w Staszowie, dokąd przybyliśmy wieczorem z Rakowa, miasteczka o 2 mile od Staszowa odległego. Do dziś dnia jesteśmy spokojni, a tej swobody używamy do ćwiczeń wojskowych, do uzupełniania batalionów i tworzenia nowych z przybywających ochotników. Jenerał Langiewicz czynny, o wszystko się troszczy, dla tego też panuje porządek, bo żołnierz widząc zabiegi i troskliwość wodza, chciałby odgadywać jego wolę. W szeregach naszych są także włościanie chętni i odważni, a jeśli się gdzie okazały objawy niechęci ze strony ludu, to tylko pod wpływem gorzałki chwilowo w skutek podbechtania przez szpiegów i ajentów rosyjskich, ogół jest spokojny a czasem wspiera usiłowania nasze w różny sposób. Tak 8. t. m. 35 Moskali przechodząc przez jedną wieś, zostali przez chłopów tej wsi rozbrojeni, którzy broń wszystką przynieśli do obozu pod św. Krzyżem.

Za parę dni ma się ukazać pierwszy numer pisma obozowego w Sandomierskiem, w którem naczelnik wojskowy ma wezwać wszystkich, którzy nie za urlopem, opuścili swoje stanowiska.

Moskale nie przestają rabować, palić, dopuszczać się gwałtów; dnia 9. t. m. miasto Sandomierz stało się pastwą dzikiego żołdactwa, które rabowało, biło, a nawet niewinne dziewice napadało. Po dwugodzinnym pobycie, Moskale opuścili miasto, zabrawszy z sobą ze szpitala Frankowskiego Leona ciężko ranionego. Miejscowy lekarz twierdził, że ranny nad 8 dni nie pożyje, mimo to dzicz moskiewska uwiozła go z sobą.

Staszów, 17 Lutego. — Opiszę wam co widziałem na własne oczy Dziś o godzinie 7ej zrana obaczyły pikiety polskie z oddziału Langiewicza obozującego w Staszowie nadciągających od strony Stobnicy jakichś jeźdźców w czerwonych czapkach. Myślano że to jazda polska; lecz byli to w czapkach czerwonych dwa szwadrony dragonów rosyjskich, a za niem dwie kompanie czyli roty piechoty celnych strzelców (z Kielc wyszłe) i 50 do 60 kozaków.

Pikiety polskie spostrzegłszy szynele bure, dopiero dały ognia, i zaalarmowały powstańców w Staszowie rozłożonych. Dragoni w dwóch trzecich częściach zsiedli z koni, które reszta trzymała w tyle i stanęli z karabinami. Kompania strzelców celnych rosyjska poszła od Adamówki dołami pod Kirkof na Staszówku, wpadła pomiędzy chaty, i na kilkunastu miejscach zapaliła wieś i dwór. Kobiety i żydów tam mieszkających, którzy chaty i dobytek ratować chcieli, kolbo wali Moskale. Po zapaleniu wsi, jakby na hasło, rozwinęli się Moskale w szyk bojowy od strony Stopnicy. Dragoni pieszo i kompania piechoty rozstawili się począwszy od drogi ze Sielca aż ku wapiennikowi pod Oględowem; druga kompania piechoty na górze od Staszówka.

W takim szyku rozpoczęli bój, którego tu opiszę ustęp przezemnie widziany. Moskale skierowali krzyżowy ogien rotowy przeciwko wychodzącemu ze Staszowa dwiema kolumnami oddziałowi 600 strzelców polskich. Grad kul skierowany w jeden punkt na most murowany niepozwolił strzelcom przejść przez most. Tu padł dowodzący kapitan lecz prócz niego nikt więcej. Korzystając z zatrzymania się powstańców wbiegło po moście murowanym 8 lub 10 strzelców rosyjskich, do najbliższego domu lekarza miejscowego i z okien rozpoczęli strzelanie. Powstańcy zajęli przeciwległy dom murowany, i odstrzeliwając się zabili trzech Moskali; reszta cofnęła się zapaliwszy wprzód dom ze środka. Z Polaków zginął tu jeden. Z cofających się owych kilku moskiewskich strzelców zasiadł jeden pod krzyżem nade drogą przed mostem stojącym; ochotnik pewien zastrzelił go, i śród gradu kul poszedł i zabrał jego sztuciec. Dalej też przy topoli koło mostu zatrzelono jednego Moskala i broń wzięto. Tyle tylko poległych rosyjskich zostało w tym miejscu na placu; resztę poległych swych i rannych uprowadzili. Liczono ich około 30 zabitych, a z Grzybowa była wiadomość, że rannych Moskali wieziono 9 furgonów.

Strzelcy polscy obiegli skrzydło rosyjskie od wapiennika Oględowskiego i tam razili celnym ogniem. W południe zatrąbili Moskale do odwrotu, i poszli nazad do Stobnicy. Z powstańców wielu odznaczyło się męstwem; jeden strzelec ubił czterech Moskali podpalających Staszówek.

Kosyniery i reszta strzelców stali podczas tego na Rynku i ulicach w Staszowie, gotowi do walki lecz nie biorąc w walce udziału. Od przenośnych kul padł jeden kosynier i jeden starozakonny w oknie. Cz.

Z Reszowskiego, 17 Lutego. — Otrzymałem z pewnego źródła bliższe wiadomości o wypadku w Ułanowie i przysyłam takowe z tej przyczyny, że wypadek ten jakkolwiek pojedyńczy, wskazuje nietylko lekceważenie tutejszych władz ze strony komend rosyjskich, ale nadto nakazuje obmyśleć zaradcze środki w nasbliższej przyszłości, jeżeli i mieszkańy Galicyi na barbarzyństwa żołdactwa rosyjskiego nie mają być wystawieni.

Dnia 12 b. m. to jest w przeszły czwartek oddział kozaków gonił za dwoma jeźdzcami przed barbarzyństwem rozhukanego żołdactwa rosyjskiego uchodzącymi i schronienia u nas szukającymi. Już na tutejszym terytoryum a nawet pod samą wioską Kurzyna w obwodzie rzeszowskim w powiecie Ulanowskim położonej, dopadło kozactwo uciekających, a gdy jeden z nich ksiądz Karol Kobrzyński nie będąc wprawnym jeźdzcem przypadkowo spadł z konia, kozacy rzucili się na bezbronnych, i prócz niebezpiecznego cięcia w głowę, wiele ran mu zadali. Nadbiegli w tej chwili ludzie odpędzili Moskale, którzy w granice kongresówki. Ranny ksiądz Karol Kobrzyński wraz z pozostałym przy nim Witoldem Rosenwertem, przez patrol żandarmów austryackich dnia następnego. to jest 13 b. m. rano z domu włościanina odprowadzeni do urzędu powiatowego w Ulanowie, zostają dotąd w tem miasteczku. Pieniędze księdza Kobrzyńskiego kilka tysięcy rubli wynoszące urząd powiatowy wziął w tymczasowe przechowanie.

Gdy cały wypadek zdawał się już załatwiony, przybyw dnia 13 to jest w piątek po południu oddział kozaków z kapitanem Krywokenkoj na na czele, do miasteczta Ulanowa przeszło milę od granicy odległego, i wydania powstańców. Naczelnik powiatowy niemiał zapewnne znajomości prawa, gdy nie rozkazał rozbroić najezdników, wszelako stanowczo kapitanowi odmówił wydania obu schronionych i zagroziwszy za takie naruszenie granicy surową odpowiedzialnością, kazał zastęp kozaczz i rosyjskiego kapitana aż do granicy odprowadzić przez żandarmów i straż finansową, co może potrzebnem było, już z tego powodu, już z tego powodu, że ludność miasteczkn Ulanowa mając współczucie dla nieszczęśliwych tułaczy, po przybyciu Moskali uderzywszy w dzwony wyruszyła całą masą i gotowa była rzucić się na oddział rosyjski, obrzuciwszy go na miejscu i przy powrocie błotem i przeklęstwy, gdyż kapitan rosyjski i żołdactwo podczas zajścia tego szkalowali nietylko rząd tutejszy, ale wyraźnie odgrażali się, że przyjdą wkrótce i poczciwym mieszkańcom Ulanowa jako buntowczykom tak jak u siebie zaswiecą i łby pościnają.

Za autentyczność wypadku za rzetelność źródła z którego czerpię, zaręczam. Cz.

Z Kaliskiego, 18. Lutego. — Dnia 9. Lutego 300 powstańców wkroczyło do Uniejowa w województwie kaliskiem; pozrzucano orły moskiewskie i ogłoszono rząd narodowy, zabrano kilkanaście sztuk broni donataryuszowi Toll. Po dwudniowym pobycie wzmocniwszy się kilkudziesięciu ludźmi udał się oddział do Sadka i Łodzi, gdzie przez Niemców, którzy wyszli naprzeciw powstańcom najserdeczniej byli przyjęci, i w broń przez nich zaopatrzeni. Z tego oddziału kilku oddzieliło się, idąc od Uniejowa, przez kozaków otoczeni zdołali się wydobyć prócz Jabkowskiego Adama, młodzieńca rycerskiej odwagi, który obskoczony przez pięciu kozaków, jednego zabił, jednego ranił, a widząc że więcej nadchodzi, sam się zastrzelił; ciało jego obdarlszy ze wszystkiego, i zabrawszy mu 4000 złp. kozacy porzucili go nad drogą do Rudnik.

W sieradzkiem w okolicy Burzynina oddział złożony z kilkunastu młodzieży tak z Francyi przybyłych jak i w okolicy zamieszkałych oraz ochotników z parafii, po wysłuchaniu w kościele mszy św. i żarliwego kazania proboszcza, ks. Janego, udał się wraz z tymże proboszczem w lasy przecinające komunikacyą Sieradza i Wielunia. Uzbroiwszy się, zajął on stanowisko w lasach Złoczewa i pobliskich, komendę nad nim objął książę Drohomirecki, Ukrainiec z Paryża przybyły, który wiedziony zapałem wojennym, dnia 10. Lutego w pięć koni zrobił wycieczkę do Złoczewa, gdzie orły rosyjskie pozrzucano, ogłoszono rząd narodowy i odebrano broń strażnikom. Dnia 13. oddział Drohomireckiego w liczbie 60, druga bowiem część, około 100, był się ściągnął ku Burzeninowi, otoczony przez dwie kompanie piechoty moskiewskiej i kilkudziesiąt kozaków, po rozpaczliwej obronie, w której zginęli śmiercią walecznych ksiądz proboszcz Jany z Siemianowa, Drohomirecki, dowódzca oddziału, i dwóch innych, idąc na przebój przedarł się szczęśliwie. Tegoż samego jednak dnia Moskale złapali w Brzynie patrolujących za furażem sześciu ochotników, których pastwiąc się nad nimi najnikczemniej, do Sieradza odstawili. Tymczasem na różnych punktach okolicy powstają nowe oddziały jakby z ziemi wyrastały. Moskale są w ustawicznym ruchu, latają tu i owdzie, wszakże zwykle naprożno, bo najczęściej znajdują tylko ślady przechodu powstańców.

Mówią tu, iż w okolicy Puław, dawnego majątku Czartoryskich, włościanie odznaczają się największym patryotyzmem. Duchowieństwo polskie wszyscy prawie prócz małych wyjątków robią największe poświęcenia. Znany list ks. Kajsiewicza był tu z największem oburzeniem przyjęty. Mówią jeszcze o innym liście, ale nie od księdza Kajsiewicza, wprost napisanym do arcybiskupa Felińskiego, z poznańskiego, który bardzo przykre sprawił wrażenie na ogóle duchowieństwa polskiego, bo ten inaczej pojął stanowisko kapłana polskiego.

Francya.

Paryż, 21. Lutego. — Constitutionnel zamieszcza dziś wstępny artykuł podpisany przez Limayraca, którego osnowę podał telegram. Dziś go podajemy w całej osnowie:

»Dopóki Rosya i Polska stały same naprzeciw sobie, poczytywaliśmy za nasz obowiązek nic nie mówić, coby mogło posłużyć powstaniu za bezpożyteczne zachęcenie. Równocześnie atoli wskazaliśmy rządowi rosyjskiemu, który nas w ostatnim czasie przyzwyczaił do rozsądniejszych środków, błędy, z których wypłynęło obecne powstanie. Przemawialiśmy na obie strony w duchu umiarkowania i sprawiedliwości. Zganiliśmy brankę w zasadzie i szczególniej w wykonaniu, przytem ubolewaliśmy nad charakterem pierwszej polskiej proklamacyi, w której odwołano się jeszcze do innych uczuć, jak do patryotycznych i w których szlachetne idee narodowości zdawały się być poddane pod pewien rodzaj socyalizmu europejskiego. Jednem słowem pozostaliśmy wiernymi programatowi przez nas samych ułożonemu, ostrożni w Warszawie i wolnomyślni w Petersburgu.

Dziś sprawa ta nabiera innego znaczenia. Z początku można było poczytywać powstanie za wypadek wewnętrznej polityki. Przez swe mięszanie się, uczyniły Prusy je kwestyą europejską.

Niechaj nas nieobwiniają o sąd zawczesny nad nowym przebiegiem tej kwestyi. Przez wiele dni pozostawiliśmy głos niemieckim i angielskim dziennikom, które z mniejszą ostrożnością, jak my roztrząsały konwencyą z dnia 8. Lutego. Powtórzyliśmy także namiętne rozprawy w berlińskim parlamencie. Tak niemiecka jakoteż angielska prasa, mównica, tudzież dzienniki berlińskie jednozgodnie wyrzekły naganę. A jeżeli publiczna opinia jest potęgą, jak to uznaje każdy mąż stanu, i jak to orzekł pierwszy ze wszystkich mężów stanu, natenczaś w obecnej

chwili namyśli się gabinet berliński. Przekona się bez trudności o wielkim błędzie swoim, że chciał między Prusami i Rosyą otworzyć solidarność interesów, której niemasz. Interesa te nie są te same tak pod względem politycznym, jakoteż historycznym. Onegdajsze rozprawy parlamentu berlińskiego dowiodły tego dostatecznie. Co większa, kiedy nad rzeczą bliżej się zastanowimy, znajdziemy bez trudu, jak w fałszywe położenie wprawia tak jedno jak drugie państwo konwencya z 8. Lutego. W rzeczy samej, czyliż Rosya w roku 1863 jest w położeniu, w jakiem znajdowała się Austrya w r. 1849, kiedy przyciśnięta i osłabiona stratą krwi i pieniędzy w wojnie włoskiej, rewolucyi wiedeńskiej i powstaniu węgierskiem, była zmuszoną przyjąć ofiarowaną sobie pomoc? Nie, tak nie jest z Rosyą, a jeżeli konwencya z 8. Lutego zabezpiecza jej pomoc, której może niebędzie potrzebować, natenczas przyprawią ją o niezasłużone upokorzenie.

Położenie, jakie sobie Prusy przysparzają, niemniej jest fałszywe. Czyliż to mocarstwo jest zagrożone przez polskie powstanie? Dotąd sobie wystawialiśmy, że Prus interesa i siła w Niemczech spoczywa. Czyliż odtąd sądzić mamy, że słaba strona ich znajduje się nad brzegami Wisły? Czyliż oprócz tego niepowinny się Prusy obawiać, przynosząc sąsiadowi pomoc do potłumienia powstania, iż podniecą uśpione namiętności we własnym kraju? Stronnictwo liberalne z tamtej strony Renu dobrze to pojęło i dla tego z całych sił zaprotestowało i może jego rozsądek i przezorność zapobiedz skutkom nieostrożnej polityki, która przypomina stare i surowo przez dzieje osądzone błędy.

Z ogólnego stanowiska przedstawia konwencya z 8. Lutego, w przypuszczeniu, że jest w duchu jej przypisywanym ułożona, niemniejsze trudności. Czyli nie należy się obawiać, że w skutek gorliwości, z jaką Prusy chcą nieść pomoc Rosyi przeciw powstaniu polskiemu, Europa nie spostrzeże pod nazwiskiem nowej mapy starą nazwę Polski, a zamiast powstania poddanych przeciw swemu rządowi rewindykacyą narodowości. Jest to rzuceniem na nowo pytania w całej obszerności, poniekąd powtórzeniem zaszłego podziału, dobrowolnem przedstawieniem oczom świata tego aktu niesprawiedliwości przeciw któremu bez przerwy sumienie następujących po sobie jeneracyi protestowało.

I jaką to chwilę wybrały Prusy ku temu? Właśnie chwilę w której Francya daje przykład sumiennego uszanowania traktatów i wielkiego politycznego umiarkowania, zadając swym najżywszym sympatyom gwałt i wstrzymując się choćby słowem jedynem wynurzyć interes, jaki bierze i zawsze brała dla starego i nieszczęśliwego sprzymierzeńca.

Spodziewamy się zawsze jeszcze, że osnowa konwencyi w większej części rozproszy te obawy. We wszystkich przypadkach niezbywało Prusom na przyjacielskich radach i dziś wiedzą one, co cała liberalna Europa o tem nadwerężeniu zasady nieinterwencyi myśli. Sądzą powszechnie, że ten artykuł zawiera główną osnowę przedstawień, które w tej chwili wysłano do Berlina. Takie też zdanie wynurzają dziś inne dzienniki rządu francuskiego, a la France mówi o prawie Polaków do osobnej konstytucyi i że traktat wiedeński przedstawia pole, na którem dyplomaci znaleść się mogą.

Włochy.

Allg. Zeitung pisze z Turynu pod d. 13 Lutego, że Pulszky opatrzony w ministeryalne polecenia, acz był w czasie ogłoszenia stanu oblężenia w Neapolu uwięzionym, opatrzony dostatecznie w pieniądze wyjechał do Polski. Za nim jadą Klapka i inni Węgrzy.

— Koła tutejsze polityczne bardzo się zajmują trudnościami, jakie wyrodzić się mogą między Prusami a mocarstwami zachodniemi. Rząd otrzymał bardzo ważne od Nigry doniesienia z których widoczne są dobre uczuciacesarza dla Polski. Z tego powodu zapatrują się na wypadki jakkol wiek może jeszcze dalekie, nie obojętnem okiem. Gaz. kol.

Wkrótce popłynie flota włoska pod dowództwem kontradmirała Vacca, Neapolitańczyka do Pireu. Do ministerstwa spraw wewn. do Turynu nadchodzą codzień w przecięciu po 100 pętycyj z Neapolu.

— Giornale di Napoli pisze: Dowiadujemy się z pewnego źródła, że szlachetny Polak Poniński, jenerałmajor kawaleryi w naszej armii podał się do dymisyi i natychmiast wyjechał do Polski.

Przybyli do Poznania dnia 22. Lutego.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Werner z Głogowa, Laude z Leszna, Rutkowski z Berlina, v. Boduain z Berlina, Hindorff z Beyernaumberg, Chełmicki z Żydowa, Turno z Słopanowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Gabert z Buku, Dr. Lindner z Lignicy.
HOTEL BERLINSKI: Hoffmann z Jäschwitz, Schönwald z Hohenwalde, Jouanne z Lusowa, Morgenstern z Hali, Ende z Gorzelic, Zernickau z Berlina, Schlesinger z Głogowa, Rahn z Goryczek, Senftleben, Weckwerth i Senftleben z Sremu
HOTEL EICHBORNA: Schreiber z Sremu, Frenkel z Koła.
EICHENER BORN: Silbermann z Wrześni, Kessel z Nowego Jorku.

Z dnia 23. Lutego.

BAZAR: Baranowski z Rydlewa, Radońska z Kociałkowejgórki, Chełkowski z Wilczy, Gościemski i Biernacki z Polski, Brodnicki z Dziećmiarek, Radoński z Krześlic, Sikorski z Kosztowa, Gutowski z Ruchocina, Mikorski z Kruchowa, Kierski z Poborki, Potocki z Bendlewa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Hoffmann z Szczecina, Schulz z Moguncyi, Kierski z Brzezna, Sawicki z W. Rybna, hr. Grabowski z Radownicy, hrabianka Grabowska z Grylewa, Rudolphy z Berlina, v. Höfer z Pomorza.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: van Meerbeck z Paryża, Henke z Hamburga, Oberwarth i Thormann z Berlina, Schober z Magdeburga, Martini z Grodziska.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Tschepe z Broniewic, Bertelsmann z Morzeńca, Jordan z Głogowa, Schwarz z Nakła, Haas z Moguncyi, Merthiens z Lignicy, Wendland z Berlina.
HOTEL DU NORD: Zawadzki, Nowak i Bothe z Gorzelic, Wolniewicz z Dembicza, Zabłocki z Tunowa, Jackowski z Pałczyna, Wierczyński z Dopiewa, Sławski z Komornik, Buchowski z Pomarzanek.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Prause z Rawicza, Lüttgens z Herrndorf, Mansfeld z Goty, v. Lossow z Kluszyna, Scholz z Międzyrzecza, Burghardt z Gortatowa, Baath z Zibelle, Kallmann z Hoyerswerda, Mangner z Fohrbach.
POD CZARNYM ORŁEM: Meciński z Kotowa, Jellis z Szpandawy, Schmidt z Skoków, Gładysz z Borowegomłyna, Okulicz z Lubiatowka, Zakrzewski z Cichowa, Koperski z Stępocina.
HOTEL PARYSKI: hrabina Dąbska z Kołaczkowa, Kaniewski z Lubowiczek, Baranowski z Gwiazdowa, Bromberek z Słomowa, Florkowski z Żołcza.
HOTEL BERLIŃSKI: Skąpski z Gońca, Mittelstädt z Koludy, Frieske z Rożnowskiego młyna, Lewy z Inowrocławia.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kosmowski z Dominowa, Möglich z Owieczek, Klakow z Gusztowskich olędrów, Itzigsohn z Międzychodu, David z Essen, Mehlich z Miłosławia, Levy z Wągrówca, Graupe z Rogoźna, Biermann z Sremu.
HOTEL EICHBORNA: Löwe, Hirsch i Friedländer z Rogoźna.
POD TRZEMA LILIAMI: Sattig z Sremu, Lewandowski z Rzegnowa.
POD ZŁOTYM ORŁEM: Echaust z Slachcina, Aron z Czerniejewa, Ungar, Kaphan, Wolff, Cohn, Mendel i Bernstein z Srody.

Z dnia 24. Lutego.

BAZAR: Bąkowska z Polski, Słotwiński z Krakowa, Krasicki z Karsewa, hr. Kwilecki z Dobrojewa, Chłapowski z Turwi, Otocki z Gogolewa, Łaszczewski z Jeżewa, Łącki z Konina, hr. Grabowski z Radownicy, hr. Bniński z Samostrzela, Koczorowski z Izabeli, Hempel i Łaszczyński z Warszawy.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Neuhauss z Hünern, Güterbock z Owieczek, Dr. Rehfeld z Grodziska, v. Braunbehrens z Leszna, Kletten z Kolonii, Klingner i Asching z Magdeburga, Leipziger z Wrocławia, Kluge, Moses i Boas z Szczecina, Hirschberg z Nakła, Thomas z Wolmsdorf, Lewy z Inowrocławia, Grad, Franzlin i Borchard z Berlina.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się dobrze w cenie. Na Luty $40\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Luty Marzec $40\frac{1}{4}$ list. i pien., na Marzec Kwiecień $40\frac{1}{4}$ list. i pien., na wiosnę $40\frac{7}{24}$—$\frac{1}{4}$ pł., na Kwiecień Maj $40\frac{1}{3}$ pł., na Maj Czerwiec $40\frac{7}{12}$ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Luty $13\frac{5}{6}$ pł., na Marzec $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{10}{24}$ pien., na Kwiecień 14 list. $13\frac{11}{12}$ pien., na Maj $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Czerwiec $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Lipiec $14\frac{1}{2}$ list. i pien

Wiadomości handlowe.

Berlin, 23. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na wiosnę $45\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $45\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $45\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 46—52 tal.

Groch na pastwę 42—44 tal.

Oléj rzepiowy na Luty 15—$14\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj 15—$14\frac{5}{6}$ tal.

Olej lniany $15\frac{1}{4}$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{11}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{11}{12}$—$\frac{2}{3}$ tal., na Czerwiec Lipiec 15 tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{11}{24}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{7}{8}$—$\frac{2}{3}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 23. Lutego 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$106\frac{3}{4}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{2}$
„ z roku 1853	4	—	100
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{4}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	88
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	91	—
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	97
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	97
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{1}{2}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98\frac{1}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	$97\frac{1}{8}$	—
Louisdory	—	—	$93\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	106

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
16. Lutego	— 1,0°	+ 0,5°	28„ 6, 9„„	Półn. zach.
17. „	— 1,5°	+ 1,3°	28„ 4, 5„„	Zachodni.
18. „	— 4,0°	+ 5,6°	28„ 3, 6„„	Poł. zach.
19. „	+ 1,3°	+ 2,0°	28„ 4, 2„„	Północny.
20. „	— 4,0°	+ 0,5°	28„ 7, 5„„	Półn. zach.
21. „	— 5,3°	+ 2,0°	28„ 4, 6„„	Poł. wsch.
22. „	— 5,0°	+ 2,0°	28„ 1, 0„„	Poł. zach.